

KURIER

NR 336

14 kwietnia 2010

Związkowy

ISSN 1505-1455

Sierpień 80

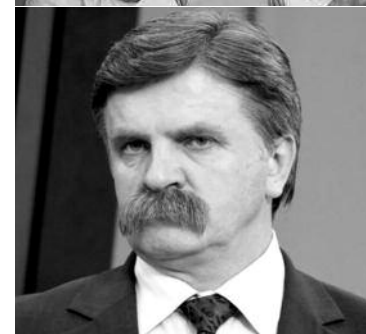
Katowice, 12 kwietnia 2010 r.

Państwa Polskiego. Posłów i Senatorów. Urzędników państwowych i osoby wypełniające swoje obowiązki w tej misji. Składamy szczerze wyrazy żalu i współczucia przedstawicielom klubów parlamentarnych Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy w tej ogromnej tragedii stracili swoich kolegów i przyjaciół.

Dwa tygodnie temu prezydent Lech Kaczyński wystosował pismo na IV Krajowy Zjazd Delegatów WZZ „Sierpień 80” życząc nam stałej i twórczej inspiracji idealami Sierpnia 1980 Roku. Dużo wcześniej, podczas współorganizowanego przez nas strajku w kopalni „Budryk”, Pierwsza Dama przyjęła u siebie żony strajkujących udzielając im potrzebnego wówczas wsparcia. Są to wydarzenia, o których będziemy pamiętać.

Ważne, by w w tych ciężkich i tragicznych dniach spokój i zrozumienie znalazły rodziny i najbliżsi ofiar. Łącząc się w ból i żalu po stracie najbliższych pragniemy przekazać swoje najszersze wyrazy współczucia.

Z głębokimi wyrazami żalu i współczucia
Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”
Szczepan Kasiński, wiceprzewodniczący Polskiej Partii Pracy



NOTA KONDOLENCYJNA w związku z tragicznym wypadkiem pod Smoleńskiem

Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” oraz Polska Partia Pracy wyrażają głęboki żal i współczucie z powodu tragicznej śmierci osób znajdujących się na pokładzie samolotu lecącego na uroczystości do Katynia. Najszersze wyrazy współczucia i żalu składamy przede wszystkim rodzinom ofiar.

Spory polityczne są nieodłączną cechą demokracji. Ważne, by miały one konstruktywny i merytoryczny charakter. Pamiętając o tych zasadach żegnamy dziś osoby, z którymi nie zawsze się zgadzaliśmy, ale szanowaliśmy za ich postawę i szczerą przekonania.

Żegnamy Pana Lecha Kaczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz z małżonką, Panią Marią Kaczyńską. Żegnamy Wicemarszałka Sejmu RP, Pana Jerzego Szmajdzińskiego. Żegnamy Panią Posel Izabelę Jarugę-Nowacką. Żegnamy zasłużoną dla ruchu związkowego Annę Walentynowicz. Wicemarszałka Sejmu Krzysztofa Putrę. Żegnamy wszystkich, którzy zginęli, pełniąc tego dnia swoją powinność wynikającą z obowiązków służbowych wobec

Zdrowie nie jest towarem!

Niemal dwa tysiące związkowców z całego kraju zebrało się przed Sejmem 7 kwietnia – w Dzień Pracownika Służby Zdrowia – by protestować pod hasłem „Zdrowie to nie towar”.

WOJCIECH OROWIECKI

Manifestacja, zorganizowana przez „Solidarność” i OPZZ, była wyrazem sprzeciwu wobec prywatyzacji służby zdrowia. Pielęgniarki i ratownicy medyczni wspierani byli przez związkowców z innych branż i zakładów, m.in. górników, stoczniovców, hutników, pracowników Polfy Warszawa, maszynistów i budowlanych. Szczególnie liczne były delegacje z Podkarpacia, gdzie sytuacja ochrony zdrowia jest najbardziej tragiczna. Obecny był Związek Nauczycielstwa Polskiego, nie zabrakło przedstawicieli „Sierpnia 80”, który również popierał demonstrację. – Przyszliśmy pod Sejm powiedzieć stop rozwarstwieniu i nierównościom, stop komercjalizacji służby zdrowia. Nasze zdrowie to nie towar – mówili stojący na platformie związkowcy.

Związkowcy protestowali też przeciw coraz dłuższemu kolejkom do lekarzy i drożącym lekom. Kilku manifestantów z Dolnego Śląska przyjechało w czarnych kapturach i z kosami, by pokazać w ten sposób kondycję ochrony zdrowia.

– Przyszliśmy pod Sejm upomnieć się o realizację obietnic składanych przez minister Ewę Kopacz i premiera Donalda Tuska, którzy zapewniali, że pacjenci nie będą czekali miesiącami w kolejkach i to prawda bo teraz czekają latami. Przyszliśmy także upomnieć się o zaplanowane i deklarowane



podwyżki dla służby zdrowia – mówiła Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „S”. – Nie godzimy się na to, by ważniejszy od ratowania życia i zdrowia był zys finansowy.

Delegacja protestujących udała się do Sejmu, gdzie złożyła petycję u marszałka Bronisława Komorowskiego. Rozmowa z nim – jak można było przewidzieć – była krótka i nie przyniosła konkretów. Komorowski powiedział związkowcom jedynie, że... jest zwolennikiem zmian w służbie zdrowia, które wprowadzi w życie, kiedy już zostanie prezydentem. Jakie to będą zmiany – nie wiadomo, znając partię Komorowskiego można się jednak domyśleć, że chodzi o dalszą prywatyzację. Marszałek nie poczęstował nawet związkowców herbatą, na którą liderzy „Solidarności” i OPZZ wyraźnie liczyli. Kiedy zdawali sprawę z wyników swojej „delegacji” z tłumu rozległy się okrzyki: – Przestańmy p... rzyć i do roboty!

Chora ochrona zdrowia

Faktycznie, czas jest najwyższy, żeby wziąć się do roboty. Ze służby zdrowia niezadowolonych jest dziś 75 proc. Polaków – o 12 proc. więcej, niż przed rokiem. W Polsce jest jeden z najniższych wśród państw unijnych wskaźnik pielęgniarek na 10 tys. mieszkańców. 11 lat temu było ich 300 tys., dzisiaj – 220 tys. Na zabiegi, od których może zależeć zdrowie i życie, trzeba czekać nawet ponad 1000 dni. Już teraz mamy dwie służby zdrowia – płatną, dla tych, których na to stać, i niesprawną dla większości społeczeństwa, a tymczasem rządowe pomysły idą tylko w kierunku coraz szerszej prywatyzacji. Tymczasem, jak wskazywała Maria Ochman, w szpitalach przekształconych w spółki następuje spadek zatrudnienia średnio o połowę. Widać więc, że dyrektorzy tych szpitali nie zamierzają nawet leczyć wszystkich potrzebujących, ale tych, którzy... przyniosą im zyski.

Sami pracownicy służby zdrowia zaś nie tylko kiepsko zarabiają, ale też coraz częściej są zmuszani do zmiany pracy na samozatrudnienie lub przenoszeni do firm zewnętrznych. Tam zaś pracują po kilkanaście godzin na dobę, za marne 8 zł na godzinę. Czy w tych warunkach możliwa jest opieka nad pacjentami?

Wydaje się jednak, że przywódca „S” i OPZZ nie mają żadnego pomysłu, jak zmusić rząd do poprawy sytuacji. Przybiegają raczej pozy ofiar błagających o zmiłowanie. W przemówieniach pod Sejmem ciągle powtarzało się biadolenie, że „nie ma dialogu społecznego”. Tymczasem dla większości pracowników jest już oczywiste, że żadnego dialogu z tym rządem być nie może, a jeżeli chce się wygrać – trzeba walczyć, tak, jak zrobili to kolejarze, którzy tego samego dnia w trzech miastach blokowali tory. Zdumienie budziła wypowiedź Kazimierza Grajcarca z Sekretariatu Górniczego i Energetyki „S”, który

najpierw długo mówił o tragicznej sytuacji pracowników w Polsce, potem zaś niespodziewanie stwierdził, że... wywożenie pracodawców na taczkach nie jest dobre. Dlaczego jednak pracownicy mieliby się przed tym powstrzymać, nie wyjaśnił.

Spod Sejmu związkowcy przeszli pod Kancelarię Premiera, gdzie ponownie złożyli petycję i spalili kukłę zienawidzonej minister Ewy Kopacz. Znowu nie uzyskali od rządzących żadnych konkretów. – Dzisiaj nie jest nas zbyt wielu – mówił Jan Guz z OPZZ – ale jeżeli nadal tak będzie się działo, przyjdą tu prawdziwe tłumy i będą ostre protesty!

Należy mieć nadzieję, że „S” i OPZZ faktycznie zabiorą się w końcu do prawdziwych protestów, bo jak dotąd tylko ustępowały pola rządowi. Ile jeszcze muszą się cofnąć, żeby zacząć walczyć?

Zdumienie budzi też postawa Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych, który tego dnia wezwał do „nie wychodzenia na ulice” i nie wziął udziału w demonstracji, ponieważ... negocjuje z rządem. Jest to tym bardziej dziwne, że jeszcze niedawno związek sam przyznawał, że tylko strajki i protesty są w stanie zmusić rząd do ustępstw. Nawet część pielęgniarek z tego związku nie posłuchała tego wezwania – w Katowicach OZZPiP zorganizowało pikietę, w której uczestniczyło ponad 200 pielęgniarek.

Ochrona zdrowia to zbyt poważna sprawa, żeby ograniczyć się do pozorowanych manifestacji i teatryków. Dość ostrzegawczych demonstracji, czas na poważny, ogólnopolski protest!

Jest szansa na zablokowanie zwolnień w Kuźni Batory, a pewne już są..

Podwyżki w Hucie Batory

O 250 zł więcej dostaną pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych, a o 100 zł pracownicy administracyjni chorzowskiej Huty Batory – to efekt porozumienia płacowego kończącego spór zbiorowy pomiędzy Wolnym Związkiem Zawodowym „Sierpień 80”, a hutą.

Podpisane podwyżki obowiązować będą od 1 kwietnia br. I nie jest to bynajmniej żart prima aprilisowy. „Sierpień 80” jako jedyny związek zawodowy przez rok walczył o podwyżki dla hutników. Pozostałe związki uznały widocznie, że w hucie zarabia

się krocie i wyższe wynagrodzenie pracownikom się nie należy..

– Na chwilę obecną mogę powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z uzyskanych podwyżek płac dla pracowników, choć zawsze chciałoby się więcej – mówi Krzysztof Lurka, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji WZZ „Sierpień 80” w Hucie Batory. – Produujemy niższy wyrób, rury bez szwu, dlatego kryzys aż tak nam nie zaszkodził. Firma straciła za to na opcjach walutowych – dodaje. Huta, sięgająca 51 mln zł dług wobec banku, spłacać bę-

dzie aż do 2015 r.

Nie ma co się jednak bać, że w hucie nastąpią zwolnienia. Mało tego, zaczęła ona ostatnio rekrutować nowych pracowników. Niestety, nie można tego samego powiedzieć o zależnej od Huty Batory spółce Kuźnia Batory. Tam zaplanowano zwolnienia masowe. WZZ „Sierpień 80” nie wyraził zgody na proponowane warunki zwolnień i zażądał podwójnych odpraw dla zwalnianych osób, a także zmniejszenia liczby pracowników fizycznych przewidzianych do zwolnienia. Wobec braku po-

rozumienia związek wszedł w spór zbiorowy z Kuźnią.

– Spółka ma zamówienia i na prawie wszystkich oddziałach odbywa się praca w godzinach nadliczbowych. Przy zmniejszonej obsadzie plany zarządu dotyczące zwolnień grupowych naszym zdaniem są niezrozumiałe. Ludzi już teraz brakuje, a duże zwolnienia zagrażają istnieniu tej firmy! – podkreśla przewodniczący Lurka. Jak dodaje, o problemie została poinformowana Państwowa Inspekcja Pracy. Jeśli dalsze rozmowy nie przyniosą efektów, wówczas

dojdzie do protestu. Pracownicy nie wykluczają wyjazdu do głównego właściciela, czyli do Romana Karkosika, a nawet zorganizowania strajku. Związkowcy są jednak dobrej myśli i liczą na to, że Kuźnia Batory wycofa się z planowanych zwolnień. WZZ „Sierpień 80” podjął już stosowne działania celem przenoszenia pracowników Kuźni do huty.

Spór zbiorowy trwa także w innej zależnej od huty spółce – Batory Serwis. „Sierpień 80” domaga się podwyżek rzędu 500 zł dla ok. 160 zatrudnionych tam osób. Mediator w tym sporze jest ten sam co w sporze w Hucie Batory, dlatego związkowcy liczą na wywalczenie należnych pracownikom podwyżek.

Zakopywanie kopalń

Katowicki Holding Węglowy wydając stosowne zarządzenie dokonał pierwszego, dużego kroku w stronę likwidacji KWK „Murcki-Staszic”. Kopalnie zamykać chce także inne spółka, Kompania Węglowa. Niestety, to nie wspomnienia z czasów okropnych rządów AWS, lecz bolesna terażniejszość. I tak jak wtedy, tak i dziś tylko „Sierpień 80” jest w stanie zablokować niszczenie górnictwa.

PATRYK KOSELA

Ni z tego ni z owego, 25 marca br. zarząd Katowickiego Holdingu Węglowego wydał rozporządzenie, w którym wprost jest mowa o likwidacji Kopalni Węgla Kamiennego „Murcki-Staszic” w Katowicach. Dokument precyzuje nawet, że złoża zlikwidowanego zakładu przejmą inne kopalnie spółki jak „Wieczorek” czy „Mysłowice-Wesoła”. Projekt likwidacji ma być gotowy do końca maja.

Kopalnie „Murcki” i „Staszic” połączono niedawno, bo 1 stycznia 2010 r. Kilka dni wcześniej rzecznik KHW, Ryszard Fedorowski mówił, że po połączeniu kopalnia „Murcki-Staszic” będzie zatrudniać ponad 7 tys. osób i wydobywać ok. 19 tys. ton węgla na dobę. Tym samym stanie się jedną z największych polskich kopalń. Zachwalano ten pomysł mówiąc, że przyniesie to duże oszczędności i wydłuży żywotność obu zakładów górniczych. Niestety, by wykazać te oszczędności, po połączeniu osiągnięto do kieszeń górników z „Murcek” i skradziono im średnio po 300 zł miesięcznie na wypłacie! Tymczasem przedłużenie żywotności kopalni w wydaniu Holdingu oznacza szybkie jej skrócenie.

Gdy w mediach zrobiło się głośno o likwidacji kopalni, prezes spółki Stanisław Gajos zaczął studiować nastroje. – Nie ma



Michał Tomaszek

żadnej decyzji dotyczącej likwidacji tej kopalni. Jest natomiast konieczność przeanalizowania jej sytuacji, szczególnie pod kątem jakości produkowanego węgla, aby znaleźć najbardziej optymalne rozwiązania organizacyjne na przyszłość – powiedział.

– Jak to nie ma żadnej decyzji? Czy pan prezes zapomniał już o wydanym przez siebie rozporządzeniu, uprawiającą dziką propagandę czy może co innego pisze, a co innego chce robić? – pyta Zenon Zembrzusi, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” na Ruchu „Murcki”. – To rozporządzenie to pierwszy krok do likwidacji kopalni. Sprawa znajdzie swój finał na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy, gdzie karty rozdaje wicepremier Waldemar Pawlak będący kon-

tynuatorem polityki niszczenia górnictwa z okresu rządów Buzka – dodaje z kolei Janusz Gańko, szef „Sierpnia 80” na „Staszicu”.

W planach KHW jest połączenie ze sobą wszystkich zależnych kopalń i stworzenie jednej wielkiej megakopalni. Wiąże się to z likwidacją aż siedmiu szybów i ograniczeniem zatrudnienia do 15 tysięcy pracowników. Dziś Holding zatrudnia ich 22 tysiące. Redukcja etatów o 7 tys. będzie możliwa właśnie wskutek likwidacji KWK „Murcki-Staszic”, które łącznie zatrudniają właśnie tylu pracowników. – Będą masowe zwolnienia. I górnicy nie będą mogli liczyć na przeniesienie w inne miejsce, bo rynek ich nie wchłonie. Nie będzie też żadnych osłon i odpraw dla zwalnianych. Dojdzie do potężnego kryzysu społecznego – przepowiada Zembrzusi. Czy zatem można tej sytuacji uniknąć i uratować kopalnię a wraz z tym miejsca pracy? – Owszem, ale tylko poprzez to, że do „Sierpnia 80” na Ruchu „Murcki” zapisze się dodatkowo 1,5 tys. nowych członków, a na Ruchu „Staszic” zwiększy się o 1 tys. osób. Wówczas będziemy ogromną siłą zdolną do skutecznego zablokowania tej szkodliwej i głupiej likwidacji – twierdzi związkowiec z „Murcek”.

Ziętek: decyzja o szybkiej likwidacji kopalni „Murcki-Staszic” jest szokująca

Komuś bardzo zależy na sprowokowaniu awantury w górnictwie – mówi dla portalu wnp.pl Bogusław Ziętek, szef „Sierpnia 80”.

Mówi Pan, że jest zbulwersowany decyzją zarządu Katowickiego Holdingu Węglowego. Co Pana tak zbulwersowało?

– Zarządzenie wydane 25 marca mówi o szybkim przygotowaniu likwidacji kopalni „Murcki-Staszic” i przekazania zasobów złóż tej połączonej kopalni kopalniom „Wieczorek” i „Mysłowice-Wesoła”. Projekt likwidacji kopalni „Murcki-Staszic” ma być gotowy do końca maja. To dla nas szokująca decyzja.

Niedawno w wywiadzie dla portalu wnp.pl prezes Katowickiego Holdingu Węglowego Stanisław Gajos mówił, że „w ciągu najbliższych pięciu lat zostaną połączone obszary górnicze kopalni: >>Mysłowice-Wesoła<<, >>Murcki-Staszic<< oraz pozostałości złożeń KWK >>Wieczorek<<. Dzięki temu łatwiej będzie holdingowi funkcjonować na konkurencyjnym rynku. Megakopalnia będzie szybciej reagować na warunki rynkowe. Co Pan na to?

– Przecież niedawno, bo około pół roku temu, w Katowickim Holdingu Węglowym podjęta została decyzja o połączeniu kopalni „Murcki” i „Staszic”. Wówczas zapewniano nas, że to połączenie ma umożliwić utrzy-

Absurdalny pomysł stworzenia megakopalni może mieć perfidnie ukryte drugie dno. Uwagę na to zwraca Janusz Gańko, który twierdzi, że megakopalnia równa się upadłości Katowickiego Holdingu Węglowego, a wraz z nią prywatyzacji poprzez upadłość.

Niepewni swojej przyszłości zawodowej są również górnicy z należących do Kompanii Węglowej S.A. kopalni „Rydułtowy-Anna” i „Halemba-Wirek”. Spotkanie zarządu Kompanii ze związkami zawodowymi, które miało miejsce 7 kwietnia, nie dało odpowiedzi dotyczącej przyszłości tych kopalni. W trakcie ponad dwugodzinnego spotkania o żadnych konkretnych decyzjach nie było mowy. Nie stwierdzono wprost, że kopalnie te zostaną przeznaczone do likwidacji, ani też nie powiedziano, że nadal będą pracować. Mają być prowadzone analizy dotyczące ich funkcjonowania.

manie wydobywania w tej połączonej kopalni. A tymczasem jest zamiar szybkiej likwidacji kopalni „Murcki-Staszic”. Nijak nie przystaje to do wcześniejszych zapewnień i planów.

Katowicki Holding Węglowy praktycznie z dnia na dzień podejmuje decyzję o likwidacji kopalni „Murcki-Staszic”. Jeszcze ten połączony organizm nie zaczął funkcjonować jak należy, a tu już jest projekt likwidacji tej połączonej kopalni. Wygląda na to, że komuś zależy na totalnej awanturze w górnictwie. Dochodzi też bowiem chęć likwidacji przez Kompanię Węglową kopalni „Rydułtowy-Anna” i „Halemba-Wirek”.

Nie ma żadnego dialogu, górnicze związki z dnia na dzień dowiadują się o jakichś koszmarnych projektach. Katowicki Holding Węglowy przewiduje, że w tym roku zmniejszy zatrudnienie o ok. cztery tysiące ludzi.

W KHW zatrudnienie ma się zmniejszać, ale ma się obyć bez zwolnień. Ludzie będą odchodzić na emerytury, a nowych przyjąć nie będzie.

– To, o czym mówię, nie dotyczy tych osób, które mają odejść na emerytury. Powtórzę raz jeszcze – widać, że komuś bardzo zależy na sprowokowaniu awantury w górnictwie.

Rozmawiał:

Jerzy Duduła / www.wnp.pl

– Wygląda na to, że komuś zależy na totalnej awanturze w górnictwie – uważa Bogusław Ziętek, szef „Sierpnia 80”. – Nie ma żadnego dialogu, górnicze związki z dnia na dzień dowiadują się o jakichś koszmarnych projektach – dorzuca przewodniczący.

WZZ „Sierpień 80” 12 lat temu od początku do końca był przeciwko zamykaniu kopalni. Inne związki zawodowe podpisywały porozumienia dające zgnyły kompromis w postaci jednorazowych odpraw, które starczyły ledwie na zakup koreańskiego samochodu. Pieniądze nie starczyły na otwarcie własnej działalności gospodarczej, z której byłyby górnicy mogli się dalej utrzymać. „Sierpień 80” przeprowadził szereg spektakularnych akcji w obronie kopalni. I tylko dzięki temu kilka kopalni udało się uratować.

ciąg dalszy >> str. 5

Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09 ; fax 032-206-84-30

2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie www.wzz.org.pl znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.

3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.

4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> bzietek@wzz.org.pl

Cwaniaki zagrażają kopalni

Działania ledwie garstki pienia-czy mogą zagrozić dalszemu funkcjonowaniu KWK „Sośnica-Makoszowy”. Mowa o kilku mieszkańcach jednego z sołectw gminy Gierałtowie, gdzie swoje złoża ma kopalnia. – Ich żądania finansowe zagrażają wydobywaniu i miejscom pracy – mówi Zdzisław Bredlak, szef kopalniano, „Sierpnia 80”.

PATRYK KOSELA

Sprawa dotyczy należącego do gminy Gierałtowie sołectwa Przeszowice. Na jego terenie pod ziemią węgiel wydobywa Kopalnia Węgla Kamiennego „Sośnica-Makoszowy”. Przez miejscowość tą przepływa Potok Chudowski, który na odcinku pomiędzy ulicą Gliwicką a łącznikiem pomiędzy ulicami Brzeg i Polną meandruje, jest nieuregulowany. Wymaga natomiast regulacji, gdyż w rejonie wymienionego łącznika na skutek przeprowadzonej przez kopalnię eksploatacji i wynikłych z niej osiadań terenu utworzyła się niecka. W efekcie poziom wody w potoku w rejonie łącznika jest wysoki i przy większych opadach i wiosennych roztopach jeszcze się podnosi. Potok notorycznie wylewa i zagraża pobliskim zabudowaniom. Poziom wody przy ostatnich roztopach podniósł się do tego stopnia, że zaczął podchodzić pod posesje mieszkalne.

Sytuację da się rozwiązać poprzez uregulowanie Potoku Chudowskiego. Kopalnia ma projekt regulacji i potrzebne decyzje administracyjne, oprócz pozwolenia na budowę. Pozwolenia na budowę nie posiada, bo uregulowanie potoku blokuje 9 mieszkańców Przeszowic z czysto finansowego powodu. – Mamy patową sytuację. Wskutek oporu kilku mieszkańców nie możemy przystąpić do regulacji potoku. Nie zgadzają się, by prace prowadzić na ich terenie. Próby wywłaszczenia ich spełzły na niczym. Mieszkańcy ci odwołali się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i okazało się, że takie przedsięwzięcie nie jest inwestycją celu publicznego. Święte prawo własności wygrało – nie kryje zdemotywowania na łamach „Dziennika Zachodniego” wicewójta Gierałtowie, Janusz Korus.

14 innych mieszkańców sołectwa przystało na propozycję zarządcy kopalni, Kompanii Węglowej S.A. w sprawie dysponowania ich gruntami na potrzeby wyregulowania biegu akwenu w celu usunięcia szkód

górnicych i zapobieżeniu im w przyszłości. Spółka odkupuje niezbędne do tego grunty. Jednak 9 osób nie przystało na propozycję finansową Kompanii 2,78 zł za 1 metr kwadratowy gruntów. Spółka węglowa podniosła później kwotę do 9 zł, ale to i tak nie spełniło oczekiwań roszczeniowców. Zażądali – bagatela! – 150 zł za 1 m kw.

– Te osoby z jednej strony chcą łatwym sposobem połączyć się na zysk wypracowywany w wyniku ciężkiej pracy przez górników naszej kopalni. Z drugiej zaś nie zgadzając się na wykup zagrożonych gruntów skazują innych mieszkańców, swoich sąsiadów na ryzyko powodzi – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący Komisji Oddziałowej „Sierpnia 80” w KWK „Sośnica-Makoszowy”. – Jednym z tych protestujących jest dr Marcin Liszka, wykładowca Politechniki Śląskiej, który – co ciekawe – w Przeszowicach mieszka od trzech lat, czyli od czasu, w którym zaczęły się targi pomiędzy Kompanią a mieszkańcami o grunty – zauważa związkowiec.

To nie pierwszy raz, gdy WZZ „Sierpień 80” podejmuje działania związane z gminą Gierałtowie. Tak też było pod koniec 2008 roku, kiedy to kopalnia „Sośnica-Makoszowy” wystąpiła o zgodę na eksploatację pięciu ścian, które rozciągają się pod ziemią na terenie Gierałtowie. Władze gminy pozytywnie zaopiniowały tylko jeden z takich wniosków. Zablockowanie możliwości wydobywania na czterech pozostałych ścianach, gdzie poniesiono już nakłady inwestycyjne, oznaczać mogło tylko jedno dla kopalni – ogromne straty.

Związek poprzez podjęcie działań protestacyjnych, a także i spotkania z wójtem gminy Gierałtowie, doprowadził do wycofania się samorządu z forsowania uchwał dotyczących braku zgody na uruchomienie nowej ściany i zatrzymanie trzech innych. Gdyby radni poparli te uchwały, doszłoby najpewniej do drastycznego ograniczenia zatrudnienia, a być może i do zamknięcia kopalni. Gmina chciała nie tylko zatrzymać uruchomienie nowej ściany mającej wydobywać 3,5 tysiące ton na dobę, ale także trzech innych ścian już działających, z których wydobywa się w ciągu 24 godzin 11,5 tys. ton węgla!

Przedstawiciele „Sierpnia 80” uczestniczyli w rozmowach

z wójtem Gierałtowie, Joachimem Bargielem oraz przedstawicielami Kompanii Węglowej. Trójstronne rozmowy w tej sprawie zakończyły się wydaniem zgody gminy na eksploatację podziemnych wyrobisk na jej terenie. Spółka węglowa zobowiązała się wybudować przepompownię oraz poprawić, a właściwie wyprostować bieg Potoku Chudowskiego. Już wtedy pojawiły się oferty wykupu lub wydzierżawienia terenów rolnych w jego pobliżu. To wtedy grupa osób, z pewnym wpływowym radnym, zaczęła naciskać na mieszkańców przy-



potokowych terenów, by wycisnęli z kopalni tyle pieniędzy, ile tylko się da.

W przypadku dzierżawy, sama gmina na podstawie zarządzenia wójta z 2007 roku ma ustaloną stawkę opłaty dzierżawnej na poziomie 0,90 zł za 1 metr kwadratowy. Właściciele zażądali zaś aż 10 zł/1 m kw.! Z kolei w przypadku sprzedaży kopalnia oferowała wówczas za 1 m kw. 2,78 zł, a właściciele gruntów wołają 150 zł. Wzięte dla porównania zestawienia kupna-sprzedaży działek przy Potoku Chudowskim wskazują, że przykładowo w 2008 roku 1 m kw. poszedł za 1,65 zł. Biegły sądowy Tadeusz Zygmunt wycenił trzy analogiczne działki położone w gminie Gierałtowie przy rzece Kłodnicy, które kopalnia musi wykupić, kolejno na: 7,829 zł, 9,064 zł i 7,829 zł / 1mkw. To nieporównywalnie mniej, niż zażądali gierałtowiccy „obszarnicy”.

Jeden z mieszkańców ul. Brzeg, blokujący regulację Potoku Chudowskiego i jednocześnie rolnik, jest właścicielem działki rolnej o powierzchni ok. 1,5 ha położonej przy samym Potoku Chudowskim. Z tego 1,5 ha do wykonania regulacji potoku potrzebne jest niespełna 0,05 ha, co stanowi ok. 3 procent powierzchni całej działki. Działka ta jest kilka razy w roku zalewana, a właściciel prowadzi na niej uprawy rolnicze, tzn. sieje i niekoniecznie zbiera plony. Oczywiście jest, że do czasu wykonania przez kopalnię

rzyć CBA. I ze smutkiem dodają, że osoby, które najwięcej w sprawie mieszają są... byłymi pracownikami kopalni.

– Żądania tych kilku osób to rozbój w biały dzień! – grzmi szef WZZ „Sierpień 80” w kopalni „Sośnica Makoszowy”. Zdzisław Bredlak mówi, że jego struktura związkowa nie pozwoli na nieodpowiedzialne działania mające wpływ na przyszłość kopalni dającej utrzymanie kilku tysiącom górniczych rodzin. W razie konieczności przewiduje zorganizowanie pikiet pod domami 9 pienia-czy.

O przyszłość kopalni martwi się też jej dyrektor. Niestety, mocno osłabło zainteresowanie sprawą ze strony zarządu Kompanii Węglowej. Spółka zamiast wysłać do rozmów jednego z wiceprezesów, wyznaczyła dyrektora Centrum Wydobywczego, Jana Stokłosę, który często poddaje się swojemu chorobowemu nałogowi i nie jest w stanie wywiązywać się ze swoich zadań. W momencie, gdy na nowo pojawiają się pomysły o potrzebie likwidacji tzw. nierentownych kopalni, przyszłość KWK „Sośnica-Makoszowy” staje się coraz bardziej niepewna.

W bieżącym roku odbędą się wybory samorządowe, co ma olbrzymi wpływ na sprawę złóż węgla znajdujących się pod powierzchnią Gierałtowie. Nie wiadomo co wójt Gierałtowie poczynią, by zdobyć poparcie wyborców. Kopalniany „Sierpień 80” wystosował już pismo do wójta Bargiela, w którym przestrzega przed podejmowaniem działań przeciwko kopalni mogących zagrozić żywotności kopalni i miejscom pracy, które ona stwarza. Przecież wielu górników z tej kopalni to mieszkańcy właśnie terenu gminy Gierałtowie. Na usuwanie szkód górniczych na terenie gminy Gierałtowie kopalnia wydała w 2009 roku ponad 12,5 mln złotych. Ponadto do budżetu gminy wpływa rocznie w zależności od wielkości wydobywania 3-4 mln zł z tytułu opłaty eksploatacyjnej.

„Makoszowy” też z kamerami

Pisaliśmy już, że na przykopalnianym parkingu na Ruchu „Sośnica” zamontowano monitoring. Teraz decyzją dyrekcji KWK „Sośnica-Makoszowy” kamery będą strzegły także samochodów górników pracujących na Ruchu „Makoszowy”.

Kopalniane statystyki wskazują, że od czasu, gdy parking jest strzeżony przez monitoring, znacząco spadła liczba uszkodzeń i kradzieży części samochodów pozostawionych przez górników.

Nieuczciwa organizacja nadal zalega z pensjami

„Rybnik 90” na wylocie

Decyzją Urzędu Zamówień Publicznych z końca marca br. Ogólnopolski Związek Zawodowy Miast i Wsi „Rybnik 90” nie może świadczyć usług z zakresu prania odzieży roboczej górników pracujących w kopalniach Kompanii Węglowej. Urząd dopatrzył się wielu nieprawidłowości przy procedurze przetargowej i jej rozstrzygnięciu. UZP wykluczył „Rybnik 90” z przetargu na pranie górniczych brudów i nakazał górniczej spółce ponowną ocenę złożonych ofert. – Kompania została też obciążona kosztami całego postępowania – mówi Marzena Ordysińska, rzeczniczka prasowa UZP.

Do UZP odwołały się wszystkie co do joty firmy, które wzięły udział w przetargach na pranie górniczej odzieży. Zarzuciły „Rybnikowi 90” nieuczciwą konkurencję. Chodzi o to, że „Rybnik 90” za 1 kilogram prania pobierał 1,5 zł, a inne podmioty startując do przetargu wyceniły usługę na od 2 do 2,3 zł. Skąd ta różnica? Podczas gdy inne firmy zatrudniały do prania osoby zatrudniając je na etat, płacąc im wynagrodzenie i odprowadzając wymagane składki i ubezpieczenia, OZZMiW „Rybnik 90” najmował... wolontariuszy. Co miesiąc ten „związek zawodowy” co prawda wypłacał praczkom po kilkaset złotych, ale już nie odprowadzał składek na ZUS i inne. Taki sposób angażu do wykonywania pracy zakwestionował w grudniu ub.r. Sąd Najwyższy.

Niczego złego w nieetycznych i bezprawnych działaniach „Rybnika 90” nie widział zleceniodawca, czyli największa w Europie spółka węglowa – Kompania Węglowa. Spółce nie przeszkadzało wcale, że na Stanisławie D., szefie organizacji ciąży zarzut prokuratorski łamania praw pracowniczych, a kilka praczek złożyło przeciwko

niemu pozwy do sądów pracy. Kłopoty ma też sama spółka węglowa. Prokuratura bada też, czy podczas składania oferty „Rybnika 90” przedstawiciele Kompanii nie sfalszowali wpi-

kompanii chce się teraz po cichu wycofać ze współpracy z „Rybnikiem 90” i zamieść sprawę pod dywan. Spółka kilkanaście dni temu zerwała ze „związkiem” umowę na pranie



sów w biurze podawczym. Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, śledczy podejrzewają, że oferta mogła zostać złożona po terminie. KW S.A. sukcesywnie odrzucał też protesty składane przez firmy, które przegrały przetargi.

– Ta sprawa kompromituje zarząd Kompanii Węglowej, który z niewiadomych przyczyn zdecydował się na usługi firmy, którą interesowały się organy ścigania i na temat której od dawna docierały bardzo niepokojące informacje – podsumowuje Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. Związek w styczniu br. skierował w sprawie zawiadomienie do ABW o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez zarząd KW S.A. przy procedurze przetargu na pranie górniczej odzieży.

Media donoszą, że zarząd

brudów w kopalni „Rydułtowy-Anna” na Ruchu „Anna”.

OZZMiW „Rybnik 90” pierze też górniczą odzież w kopalniach należących do innej spółki, Katowickiego Holdingu Węglowego. Jak zawiadomiły nas praczki, firma zalega im z wypłatami za pracę nawet za trzy miesiące wstecz. – Na Wielkanoc zostałyśmy całkiem bez pieniędzy – zaalarmowała jedna z praczek na kopalni „Wujek”. Miesiąc temu kobiety, dzięki kilkudniowemu strajkowi, wymusiły na nieuczciwym pracodawcy wypłatę małej części należności.

– Ogromnym nadużyciem jest używanie przez „Rybnik 90” nazwy „związek zawodowy”. To nie jest żaden związek, ale firma krzak! – zastrzega szef związku zawodowego „Sierpień 80”.

Ryszard Konieczko

Zakopywanie kopalń

dokończenie ze str. 3

Dziś okazuje się, że to ten jeden związek zawodowy miał rację. Jerzy Buzek, największy wróg górnictwa węgla kamiennego bije się w piersi i mówi, że niepotrzebnie wówczas likwidował kilka kopalń, jak „Dębieńsko”. Ale jego wątpliwej szczerości żal tych kopalń nie przywróci. Za parę lat ponownie okaże się, że protestujący obecnie przeciwko zamykaniu kopalń: „Murcki-Staszyc”, „Rydułtowy-Anna” i „Ha-

lemba-Wirek” związek zawodowy „Sierpień 80” miał rację. Ale coż będzie z tego wówczas za pożytek? Można nie dopuścić do zalania lub zabetonowania kopalń. To jednak wymaga gotowości braci górniczej do ostrej, radykalnej walki. Walki o być, albo nie być. Żarty się skończyły.

Pierwsza próba sprawdzenia tego, czy pracujący w węglowym przemyśle wydobywczym są gotowi walczyć o siebie i swoje miejsca pracy miała mieć miejsce 14 kwietnia. Na ten

dzień zaplanowano dużą demonstrację górniczą. Jednak w związku z tragedią w Smoleńsku, w której zginął prezydent RP Lech Kaczyński oraz najważniejsze osoby w państwie, odwołano tak protest, jak i II Europejski Kongres Gospodarczy, podczas inauguracji którego miała się odbyć górnicza akcja.

Z całą pewnością w najbliższym czasie dojdzie jednak do ostrych wystąpień górniczych. Bo jest o co walczyć!

Odpowiedź Ambasador Australii na pismo WZZ „Sierpień 80” ws. pracy dla polskich górników

W odpowiedzi na wystąpienie WZZ „Sierpień 80”, w sprawie możliwości zatrudniania polskich górników w australijskich kopalniach, Pani Ambasador Australii Ruth Pearce przesłała pismo na ręce Przewodniczącego WZZ „Sierpień 80” Bogusława Ziętka. W piśmie Pani Ambasador informuje, że w australijskim rządzie trwają prace nad przygotowaniem oferty zatrudnienia w australijskich kopalniach, pracowników z innych krajów, w tym z Polski. 8 lutego 2010 roku australijski rząd zapowiedział zmiany w przepisach programu migracyjnego, tak aby dostosować go do potrzeb krajowego przemysłu.

Z informacji przesłanej przez Ambasador Australii do WZZ „Sierpień 80” wynika, że „Program zakłada że priorytet przy zatrudnieniu będą mieli wykwalifikowani pracownicy cudzoziemscy, których zatrudnienie zapewni australijski pracodawca. Istnieje także możliwość wystąpienia o pozwolenie na pracę w sytuacji, gdy nie mamy jeszcze australijskiego pracodawcy, który chce nas zatrudnić, jednak procedura jest wtedy dużo bardziej skomplikowana”. Obecnie trwają prace nad nową, bardziej ukierunkowaną listą potrzebnych w Australii zawodów. Prace te mają się zakończyć do 30 kwietnia 2010. „Skilled Occupation List (SOL) to lista osób, które mogą na stałe wyemigrować do Australii w ramach programu General Skilled Migration”. Nowa lista ma być opublikowana 30 kwietnia 2010 roku i wejść w życie w połowie roku.

W związku z wielkim zainteresowaniem jakie wśród górników wzbudziły informacje o możliwościach zatrudnienia w australijskich kopalniach, WZZ „Sierpień 80” na bieżąco będzie interesował się sprawą i przekazywał informacje na ten temat zainteresowanym.

W czasie, kiedy w Polsce padają zapowiedzi likwidacji ko-

lejnych kopalń, ograniczania mocy produkcyjnych i związanym z tym nieuchronnym zwolnieniami, kiedy górnikom odmawia się prawa do właściwego wynagrodzenia, a dziesiątki tysięcy chętnych nie mogą doczekać się na zatrudnienie, ponieważ spółki węglowe blokują przyjęcia nowych pracowników, nie dziwi nas zainteresowanie, jakie wśród górników i oczekujących na pracę chętnych, wzbudziły informacje o możliwościach podjęcia pracy, za wielokrotnie wyższe wynagrodzenie, w australijskich kopalniach.

Polski rząd i odpowiedzialni za branżę decydenci robią wszystko, aby zniechęcić górników do pracy w naszych kopalniach. Ciągła presja zagrożenia utraty pracy, likwidacji kopalń, lekceważenie zagrożeń dla zdrowia i życia, a także brak szacunku dla pracy górniczej, czego przejawem jest blokowanie wzrostu wynagrodzeń, przyjęcie nowych pracowników, a także straszenie górników zmianami ustawy emerytalnej, które odbiorą im dotychczasowe uprawnienia, to przejaw nieodpowiedzialnej polityki, w której wielu górników i chętnych do tego zawodu, nie widzi dla siebie przyszłości. Kolejny już rząd i decydenci kierujący spółkami węglowymi, nie chcą lub nie potrafią, wykorzystać ogromnego bogactwa, jakim jest dla naszego kraju węgiel, a także trudu i doświadczenia górniczej pracy. Skutkiem tego jest rozgorzenie i ogromne zainteresowanie, z jakim spotkała się propozycja australijskiego rządu. Powinno to uświadomić decydentom, że za słowami o szacunku dla górniczej pracy, muszą iść rzeczywiste działania dla rozwoju przemysłu wydobywczego oraz poprawy warunków pracy i wynagrodzenia dla zatrudnionych w górnictwie załóg, których do tej pory brak.

Bogusław Ziętek
Przewodniczący
WZZ „Sierpień 80”

Warszawa

Bezpłatne porady prawne dla pracowników

Nie wypłacają ci pensji w terminie? Zmuszają do pracy ponad siły? Twoje prawa pracownicze są łamane? Pomozemy ci!

W każdą środę w godzinach 17.00-19.00 udzielamy bezpłatnych porad prawnych z zakresu prawa pracy w warszawskiej siedzibie WZZ „Sierpień 80” w pobliżu Placu Zbawiciela.

Adres: Aleja Wyzwolenia 18, lokal 33.

Tel. 501-513-092,

e-mail >> prawo_pracy@o2.pl

Pożegnaliśmy naszego kolegę, związkowca z „Ceglorza”

Marcel Szary, 1964 – 2010



Pół tysiąca osób uczestniczyło w pogrzebie Marcela Szarego, robotnika i przewodniczącego zakładowych struktur Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza w spółce Hipolit Cegielski Poznań. Cześć oddali mu również przedstawiciele WZZ „Sierpień 80” na czele

z przewodniczącym związku, Bogusławem Ziętkiem.

Szary zmarł rankiem 30 kwietnia po trwającej trzy lata ciężkiej chorobie. Cierpił na białaczkę, a mimo to nie zaprzestał działalności związkowej. Nawet leżąc w szpitalu wykazywał się troską o pracowników. Napisał skargę do Pań-

stwowej Inspekcji Pracy w obronie pielęgniarek tego szpitala. Podniósł, że są niesprawiedliwie wynagradzane.

Znanego poznańskiego robotnika przyszedł żegnać tłumy. Była najbliższa rodzina, w tym 8-letni syn. Byli: związkowcy Inicjatywy Pracowniczej, delegacje innych zakładowych organizacji związkowych z popularnego „Ceglorza”, górnicy z „Sierpnia 80” w czarnych pióropuszkach, robotnicy z fabryki a nawet prezes Cegielskiego. Ktoś niósł wielki transparent z napisem: „Dla Marcela: nie minuta ciszy, tylko całe życie w walce”.

Marcel Szary był wybitnym działaczem związkowym i robotniczym. W czasach PRL-u należał do podziemnej „Solidarności”, do której struktur przystąpił jeszcze jako uczeń szkoły zawodowej. Po 1989 roku, nie zgadzając się z jej ugo-

dową polityką, odszedł ze związku. W czerwcu 2004 roku stał się jednym z organizatorów komisji OZZ Inicjatywa Pracownicza w HCP.

„Śmierć Marcela zaskoczyła i zasmuciła nas wszystkich. Jako WZZ >>Sierpień 80<< wielokrotnie mogliśmy liczyć na współpracę z OZZ Inicjatywa Pracownicza i bezpośrednio z Marcelem Szarym. Pamiętamy i dziękujemy Mu za akcję poparcia dla organizowanego przez nas strajku w kopalni >>Budryk<<, czy za wsparcie podczas obywatelskich wizyt w biurach parlamentarnych PO. Wciąż w pamięci mamy dużą demonstrację w Poznaniu w październiku ub.r., kiedy to razem maszerowaliśmy w obronie Cegielskiego” - napisał w nocie kondolencyjnej w imieniu swoim i członków „Sierpnia 80”, przewodniczący Ziętek.



Zapamiętamy Go jako niezłomnego działacza walczącego o prawa i interesy pracowników, który nie zważał na zagrożenie i działał zawsze zgodnie ze swoimi przekonaniami o potrzebie organizowania pracowników oraz walki z niesprawiedliwym systemem wyzysku.

Cześć Jego pamięci!

Ryszard Konieczko

Czy teraz mężczyzna przestanie w końcu szykanować związkowców?

Sąd: Marian S. winny

Winny znęcania się nad zwierzętami – to wyrok Sądu Rejonowego w Głogowie z dnia 8 kwietnia br. wobec Mariana S., byłego kierownika ochrony głogowskiego Tesco. Sprawa została warunkowo umorzona na okres 2 lat. S. ma pokryć koszty sądowe, a także uiścić 2 tys. zł nawiazki na rzecz organizacji zajmującej się opieką nad zwierzętami. Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80” był obserwatorem w sprawie.

Marian S. był już kilkakrotnie czarnym bohaterem naszych publikacji. W grudniu 2008 r. dusił znajdującego się wewnątrz hipermarketu Tesco w Głogowie kota. Według zeznań świadków, dusić go miał bardzo mocno i przyciskać z całej siły do podłogi. Kot wyrzywał się i wydawał przeraźliwe dźwięki. Po pewnym czasie ochroniarz kota puścił i poszedł po karton. Zwierzę przez pewien czas leżało nieruchomo, co było widać na nagraniach z monitoringu przedstawionych w toku procesu. Po chwili kot się ocknął i chwiejnym krokiem uciekł. – Nie zareagowałam, bo bałam się o stratę pracy. Osoba, która tego kota dusiła była przecież kierownikiem ochrony – zeznała na rozprawie 31 marca jedna z kobiet będących świadkiem rozprawiania się S. z kotem.

Z opowieści świadków wynika, że krewki ochroniarz miał

nie dać za wygraną, dorwać kota i pozbawić go życia, a zwłoki wyrzucić – i tu wersje są różne – do kompaktora lub za ogrodzenie sklepu. Różne też były opinie na temat tego czy wśród powracających po tym zajściu na teren Tesco kotów był też ten, który padł ofiarą mężczyzny. Świadkowie powołani przez obronę oskarżonego (głównie osoby na kierowniczych stanowiskach) w oczywisty sposób opisywali zdarzenie sprzed 2 lat w wygodny dla niego sposób, a w odpowiedzi na docieklive pytania sądu lub występującej z pozycji oskarżyciela prokuratorce często zasłaniaли się niepamięcią. Pozostali świadkowie mówili, że szef ochrony nie był lubiany, bo był bardzo rygorystyczny i decydował o zwolnieniach pracowników.

10 kwietnia odbyła się ostatnie posiedzenie sądu w tej sprawie. Prokurator, która oskarżyła byłego szefa ochrony głogowskiego hipermarketu o znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem zażądała skazania go na karę pozbawienia wolności na okres 8 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata. Mecenasa reprezentująca S. wniosła o uniewinnienie lub umorzenie sprawy.

– Dlaczego oskarżony od razu nie wyniósł złapanego kota poza teren sklepu, tylko znęcał się nad nim i poszedł po karton?

– pytała prokurator. Powiedziała, iż bezsprzecznie zachowanie oskarżonego cechuje drastyczność i okrucieństwo. – Zważywszy na stanowisko, jakie pełnił oskarżony w momencie zdarzenia – kierownik ochrony, jego zachowanie związane z męceniem i dręczeniem kota złapanego na terenie miejsca pracy, uznać należy za szkodliwe społecznie w znacznym stopniu. Jako kierownik nadzorujący pracę innych powinien być wzorem dla innych pracowników.

Innego zdania była obrończyni. – Trzeba pamiętać, że Marian S. musiał zająć się dzikim kotem na terenie sklepu spożywczego, bo to zwierzę stanowiło zagrożenie ze względu na żywność. Takich działań oczekiwał od niego pracodawca – skwitowała. Jej klient w mowie końcowej nie przyznał się do winy. Stwierdził, że zwierze tylko ogłuszył i wypuścił poza sklepem. Zdarzenie relacjonował tak, jakby walczył z dziką bestią.

Sąd wydał i uzasadnił wyrok. – W czasie tego procesu pojawiło się wiele wątpliwości. Materiał dowodowy w tej sprawie nie był jednoznaczny, by stwierdzić, że doszło do szczególnego znęcania się nad kotem i zabicia tego kota na terenie sklepu Tesco, stąd decyzja o warunkowym umorzeniu postępowania – mówił sędzia Andrzej Molisak.

– Jednak sąd uznał, że Marian S. jest winny znęcania się nad tym zwierzęciem. Z racji pełnienia swojej funkcji nie powinien tak traktować kota, powinien znaleźć inne metody postępowania, by pozbyć się go ze sklepu.

Wyrok ten nie jest prawomocny, a jego posiadacz odmówił odpowiedzi na pytania dziennikarzy na pytanie czy będzie składał apelację. Komentarz w sprawie odmawia też sieć Tesco Polska. Spółka knebluje ponadto usta działaczom związkowym. W przesłanym ostatnio „Sierpniowi 80” piśmie firma przestrzega przed udzielaniem w mediach – jej zdaniem – szkodliwych wypowiedzi dotyczących zarobków w Tesco.

– Skierujemy do zarządu Tesco Polska pismo z wnioskiem o natychmiastowe usunięcie z pracy tego człowieka – poinformowała Elżbieta Fornalczyk, przewodnicząca WZZ „Sierpień 80” w Tesco. – Nie może być tak, że zupełnie za nic zwalnia się kasjerki i pracowników działów i w ten sposób „dziękują się” im za ich ciężką pracę za grosze, a trzymają w pracy dobrze opłacanego ochroniarza, który łamie prawo – mówi działaczka związkowa.

Skąd zaangażowanie związku zawodowego „Sierpień 80” w sprawę o kota? Gdy „Gazeta Lubuska” opisała sprawę domniemanego zabicia kota w

hipermarkecie, Tesco przeniosło ochroniarza z Głogowa do sklepu swojej sieci na drugim końcu Polski, do Lublina. Tam jako szef ochrony kupił się na szykanowaniu pracowników, szczególnie tych przynależących właśnie do związku.

W styczniu Marian S. skierował do Sądu Okręgowego w Lublinie cywilny pozew przeciwko Zofii Wach, przewodniczącej Komisji Oddziałowej WZZ „Sierpień 80” w lubelskim Tesco o naruszenie dóbr osobistych. Sprawa ma związek głównie z rozkolportowaniem przez związkowczynię wśród pracowników tego hipermarketu kopii artykułów prasowych dotyczących prokuratorskich zarzutów ciężących na Marianie S., który to został przeniesiony do pracy w Tesco w Lublinie po ujawnieniu przez media sprawy zabicia kota. Drugie posiedzenie sądu w tej sprawie już 14 kwietnia.

Jakby tego było mało, 2 kwietnia br. Zofia Wach otrzymała pocztą kolejny pozew z powództwa kierownika S. Tym razem mężczyzna zarzuca jej to, że naruszyła jego dobra osobiste informując media o tym, że – uwaga! – on wytoczył jej proces.

Czy Marian S., nosząc na sobie piętno winnego, przestanie wreszcie nękać pracowników Tesco? Może to właśnie zarząd Tesco na czele z prezesem Ryszardem Tomaszewskim pójdzie wreszcie po rozum do głowy i przegna S. tak, by nie spadł niczym kot, na cztery łapy.

Patryk Kosela

Uchwała programowa

IV Krajowego Zjazdu Delegatów WZZ „Sierpień 80”

Ostatnie dziesięciolecia w Polsce pokazują, czym naprawdę jest kapitalizm. Odebrał on ludziom ich podstawowe prawa, w tym prawo do godnego życia i uczciwej pracy. My – związkowcy reprezentujący interesy szerokiej rzeszy pracowniczych – pragniemy walczyć o ich przywrócenie.

Sierpień 80

Kim jesteśmy?

Wywodzimy się z szeroko pojętego ruchu związkowego, który odwołuje się do tradycji wielkiego protestu robotniczego 1980 r. Walczymy o prawo każdego człowieka do godnego życia, godnych warunków pracy, dachu nad głową, powszechnej i bezpłatnej opieki zdrowotnej i edukacji oraz usług publicznych. Nie może być tak, że prawo do tego wszystkiego ma tylko ten, kogo na to stać. Musi mieć je każdy, a społeczeństwo ma obowiązek mu to zapewnić. Walczymy o wyzwolenie wszystkich od wyzysku i ucisku, o równość i sprawiedliwość społeczną w solidarnym społeczeństwie.

Z czym walczymy?

Kapitalizm nie zapewnia ludziom równych możliwości ani przestrzegania podstawowych praw człowieka – takich jak prawo do chleba i dachu nad głową. Prowadzi do kryzysów i niszczenia potencjału ludzkości, co wyraźnie widać w ostatnich latach, zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. W pogoni za zyskiem za wszelką cenę niszczy ludzi, coraz częściej i lekkomyślniej narażając ich na utratę pracy, zdrowia, a nawet życia. Powoduje ogólną degradację i rozkład tkanki społecznej, zrywa więzi solidarności społecznej między ludźmi, wyobcowuje ich ze społeczeństwa i czyni z nich jedynie przedmiot coraz większego wyzysku.

Ofiarami światowego kryzysu są zwykli ludzie. Likwiduje się ich miejsca pracy, a warunki zatrudnienia, pracy i płacy ulegają ciągłemu pogorszeniu. Kolejne rządy dokonują coraz ostrzejszych cięć wydatków socjalnych, co uderza w najuboższych, często pozbawiając ich środków do życia, a jednocześnie zwiększa przywileje najbogatszych. Ograniczają lub prywatyzują usługi publiczne i uprawnienia emerytalne milionów z nas. Coraz bardziej ogra-

niczają możliwości korzystania z takich podstawowych i niezbywalnych praw, jak prawo do ochrony zdrowia, edukacji, komunikacji publicznej, mieszkania.

Interesy ludzi pracy są sprzeczne z interesami kapitału, który dąży do maksymalizacji swoich zysków kosztem potrzeb i interesów społeczeństwa. Ich interesy powinny mieć priorytet nad interesami wielkiego biznesu, właścicieli i zarządców prywatnych majątków. Prawo własności nie może nikomu dawać prawa do pozbawiania innych środków utrzymania, wynagrodzenia, miejsca pracy, dachu nad głową czy opieki zdrowotnej. Nie może być ważniejsze niż prawo do życia lub pracy.

Prywatni właściciele i posiadacze nie mogą likwidować tysięcy miejsc pracy i pozbawiać tysięcy rodzin środków utrzymania tylko dlatego, że w swoim mniemaniu osiągają nie dość wysokie zyski lub dlatego, że nie udały im się ryzykowne spekulacje finansowe czy przegrali wielkie sumy w kasynowym kapitalizmie.

Niedopuszczalne jest zwalnianie pracowników przez firmy, które jednocześnie wypłacają swoim akcjonariuszom dywidendy. Niedopuszczalne jest masowe zwalnianie pracowników po to, aby dla maksymalizacji zysków zastępować ich pracownikami zatrudnionymi na umowach pozakodeksowych lub pracownikami tymczasowymi.

Nie uznajemy takiego prawa własności, które pozwala podejmować decyzje niszczące miejsca pracy i życie tysięcy z nas.

O naszym życiu i losie nie może decydować ani rynek, ani wielki biznes, ani elita polityczna. Prawdziwa demokracja nie polega na tym, że raz na kilka lat obywatele mają wybierać postów i radnych, a ci nie

rozliczają się wyborcom ze swoich obietnic wyborczych, o których nagminnie zapominają w dzień po wyborach, za nic przed nimi nie odpowiadają i nie reprezentują ich interesów, lecz interesy tych, którzy ich nie wybrali, ale posiadają kapitał i sprawują władzę gospodarczą.

Nie ma demokracji, gdy żadna partia parlamentarna nie reprezentuje interesów świata pracy, choć stanowi on przytłaczającą większość społeczeństwa, i wszystkie reprezentują interesy pracodawców, którzy stanowią znikomą mniejszość społeczeństwa. Nie ma demokracji, gdy przytłaczająca większość społeczeństwa sprzeciwia się udziałowi Polski w cudzych wojnach prowadzonych z innymi narodami, a wszystkie partie parlamentarne popierają udział w tych wojnach i legitymują rząd, który angażuje w nie nasz kraj.

O co walczymy?

Sprzeciwiamy się prywatyzacji majątku społecznego, która jest korzystna dla garstki bogaczy, a szkodliwa dla większości społeczeństwa. Walczymy o prawo każdego człowieka do godnego, stabilnego życia, w którym praca jest właściwie wynagradzana, a państwo i demokratyczne instytucje pełnią aktywną rolę w gospodarce, reprezentując interesy pracowników, a nie biznesmenów i posiadaczy.

Polska, jakiej pragniemy, to kraj, w którym nie ma bezrobocia, bezdomności, głodowych pensji, wyzysku ani żadnych form wykluczenia. Naszą bronią jest solidarność ludzi pracy i solidarność ruchu pracowniczego z innymi grupami społecznymi padającymi ofiarą obecnego systemu i mającymi zbieżne interesy, które prędzej czy później sprawią, że wspólnie staną do walki z obecnym systemem.

Dzisiaj ludzie pracy to nie tylko robotnicy stojący przy maszynie. To ogół pracowników najemnych, ludzi kultury i nauki, studentów, doktorantów, urzędników, osób zmuszonych do samozatrudnienia, emerytów, rencistów, bezrobotnych, bezdomnych i skazanych przez obecny system na wszelkiego rodzaju wykluczenie, a nawet wielu ludzi wolnych zawodów. We wspólnej walce razem powinniśmy przeciwstawić się wyzyskowi i jego skutkom.

Zasada solidarności stosuje się również do ludzi pracy z innych krajów. Jesteśmy z nimi solidarni w obronie praw pracowniczych i warunków pracy, w walce z wyzyskiem. Razem powinniśmy domagać się ochrony naszych miejsc pracy, wspólnej europejskiej polityki zatrudnienia chroniącej miejsca pracy, systemu emerytalnego opartego na zasadach solidarności pokoleń, dostępności usług publicznych dla wszystkich, europejskiej płacy minimalnej, europejskiego kodeksu pracy.

Zarówno nagromadzone bogactwa, jak i procesy społeczne, ekonomiczne i technologiczne, które niesie przyszłość, powinny służyć zaspokajaniu potrzeb i aspiracji człowieka. Sprawiedliwy podział bogactw oraz obecny poziom wiedzy i techniki pozwalają zaspokoić podstawowe potrzeby każdej istoty ludzkiej na Ziemi i zlikwidować głód, biedę, bezrobocie i wykluczenie społeczne.

Bogactwo społeczeństwa tworzą ludzie pracy, a nie biznesmeni, prywatni właściciele, akcjonariusze banków i wielkich korporacji. Dlatego to właśnie ludzie pracy powinni sprawować kontrolę społeczną nad działalnością przedsiębiorstw i instytucji finansowych, usługami publicznymi, edukacją, ochroną zdrowia, systemem emerytalnym i ogółem ubezpieczeń społecznych, odgrywać aktywną rolę w sferze zarządzania w tych wszystkich dziedzinach oraz uczestniczyć w demokratycznym planowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego całego kraju.

Decyzje o kierunkach rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, o sposobie podziału i wykorzystaniu dochodu narodowego powinny zapadać demokratycznie, przy jak najszerszym udziale świata pracy i całego społeczeństwa, a nie za jego plecami lub w wąskich gremiach zawodowych polityków. Każdy powinien mieć prawo do udziału w podejmowaniu takich decyzji. Wymaga to budowy systemu instytucji demokratycznych, łączących demokrację przedstawicielską z możliwie jak najszerszą demokracją bezpośrednią, na wszystkich szczeblach zarządzania życiem społecznym, aż po zakład pracy, uczelnię i osiedle.

Przypominamy, że takie właśnie były postulaty wysuwane przez pierwszą „Solidar-

ność” w 1980-81 r. i na tym polegały popierane przez nią idee samorządności pracowniczej w przedsiębiorstwie społecznym. Program uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” głosił: „Podstawową jednostką organizacyjną gospodarki powinno stać się przedsiębiorstwo społeczne, którym zarządza załoga reprezentowana przez radę pracowniczą, a operatywnie kieruje dyrektor, powoływany drogą konkursu przez radę i przez nią też odwoływany.” „Autentyczny samorząd pracowniczy będzie podstawą Samorządnej Rzeczypospolitej.”

Miliony robotników, wspieranych przez inteligencję, nie walczyły wówczas o kapitalizm, lecz o sprawiedliwy społecznie system oparty na zasadach solidarności społecznej i podmiotowości człowieka.

Alternatywą dla kapitalizmu i chaosu kryzysu ekonomicznego stanowi uspołecznienie sektorów gospodarki i instytucji o kluczowym znaczeniu dla rozwoju kraju i zaspokajania potrzeb społecznych. Tylko na tej podstawie może rozwijać się samorządność pracownicza. W dobie kryzysu, zamykania zakładów pracy i prywatyzacji usług publicznych, realizacja takiej alternatywy dla gospodarki rynkowej jest pilnym zadaniem świata pracy.

Przyłącz się!

Jesteśmy częścią autentycznego ruchu związkowego. Chcemy zjednoczyć tych wszystkich, którzy pragną lepszego życia w Polsce i na świecie – tak, aby wszyscy byli sobie równi i aby każdy mógł w pełni korzystać ze wszystkich zagwarantowanych mu praw socjalnych i wolności obywatelskich. Dlatego dziś wzywamy wszystkich do działania.

Wieloletni brak właściwej reprezentacji interesów ludzi pracy, stagnacja i defensywna postawa ruchu związkowego oraz popieranie przezeń partii nie stojących po stronie pracy, lecz po stronie kapitału, doprowadziły do nieskrępowanej realizacji reform neoliberalnych, zawłaszczenia państwa i upartyjnienia jego instytucji. Większość społeczeństwa zepchnięto w obszar biedy, bezrobocia, różnych form wykluczenia i braku szans na lepsze życie.

Zmienimy to.

WZZ 

Sierpień 80 I maja

**" Idę do pracy, nie na wojnę
nie chcę zginąć."**

11.00 - w ZDK KWK "Wujek" odbędzie się spotkanie z Ambasadorem Wenezueli.

12.00 - wymarsz spod ZDK pod Pomnik-Krzyż, uczczenie pamięci i składanie kwiatów



**Podczas festynu będzie prowadzona zbiórka pieniężna na rzecz poszkodowanych
w związku z tragedią z dnia 18 września 2009 roku w KWK "Wujek"- Ruch "Śląsk"**